Akceptuję
W ramach naszej witryny stosujemy pliki cookies w celu świadczenia państwu usług na najwyższym poziomie, w tym w sposób dostosowany do indywidualnych potrzeb. Korzystanie z witryny bez zmiany ustawień dotyczących cookies oznacza, że będą one zamieszczone w Państwa urządzeniu końcowym. Możecie Państwo dokonać w każdym czasie zmiany ustawień dotyczących cookies. Więcej szczegółów w naszej Polityce Prywatności

Mniej podejrzliwości, więcej zaufania

Pozytywów jest mało - może tylko ten, że instytuty będą mogły uzyskać status Państwowego Instytutu Badawczego nie realizując programów wieloletnich. Oznacza to, że ministrowie nadzorujący jbr-y będą mogli wnioskować o taki status resortowego instytutu, jeśli będzie on miał nawet program jednoroczny.

Ale w dopiero co podpisanej ustawie o organizacji i finansowaniu nauki nie ma nic o PIB-ach, są tylko PIN-y (Państwowe Instytuty Naukowe). Czy to oznacza, że w sferze jbr-ów będą PIB-y, a w pozostałych dwóch pionach PIN-y?

Tak, ustawa na to pozwala. Każdy minister, który nadzoruje jakiś instytut - o ile uzna, iż jest on mu potrzebny do pewnych służb publicznych i ma pieniądze na pewne badania - np. meteorologia, transport, etc. może ten instytut przekształcić w PIB i dofinansować jego działalność. I jest to jedyny pozytyw tej noweli. Co do negatywów: jak się popatrzy na kolejną nowelizację - a było ich już pięć - to jest to kolejne pogorszenie stanu prawnego całej ustawy. Co przykre, przez te parę lat walki RG JBR o rozwiązanie narastających problemów w obszarze działalności placówek resortowych, w Senacie, końcowej fazie procedowania nad nowelą ustawy, wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja na temat naszej roli w gospodarce i nauce. I to zarówno w komisji, którą prowadzi prof. Kazimierz

Wiatr, jak i na posiedzeniu plenarnym Senatu, gdzie dyskusja przebiegała w duchu wzmocnienia nas. W Sejmie, mimo, że próbowano doprowadzić do debaty nad rolą naszego pionu, skończyło się to fiaskiem. A w Senacie np. zaczęto zastanawiać się nad rolą rady naukowej w instytutach resortowych, czy niespójnością zatrudnienia w trzech pionach, co wynika chociażby z Europejskiej Karty Naukowca. Już choćby te sprawy pokazują słabość tej nowelizacji. Nie są także jasno określone skutki wyłączenia jbr-ów z sektora finansów publicznych zaproponowane w projekcie nowej ustawy o finansach publicznych. Nie podjęto z nami rozmów w tej sprawie. Podobno jeżeli Sejm postanowił, że jbr-y mogą upadać, to automatycznie nie możemy działać w sektorze finansów publicznych, gdzie upadać nie można. Jest to sposób na pozbywanie się jbr-ow przez państwo. Choć z drugiej strony, może to lepsze, niż niekończące się procesy likwidacji jednostek. Ponadto Eurostat dąży do tego, żeby w sektorze finansów publicznych nie było jednostek, które mają mały udział w budżecie państwa. A udział jbr-ów jest tylko rzędu 20-30%, resztę dochodów czerpią one z rynku. Zleciliśmy ekspertyzę w sprawie skutków wyłączenia naszego pionu z sektora finansów publicznych.

Jakie zatem następne działania podejmie Rada Główna?

Postanowiliśmy zrobić założenia do nowej ustawy o instytutach badawczych. Chcemy doprowadzić do powstania projektu ustawy, aby takim instytutom, które pełnią funkcje służb publicznych i prowadzą badania naukowe dać bardziej trwałe podstawy działania na 5-10 lat.

Największym problemem jbr-ów jest chyba niezdefiniowane precyzyjnie usytuowanie prawne i rzeczywiste jbr-ów; z jednej strony podlegają kierownictwom resortów, a z drugiej - finansowane są przez ministerstwo nauki. Czy Rada myśli o uproszczeniu tych zależności? Czy w planowanej ustawie sprawy te byłyby uporządkowane?

Musimy to zrobić. Jeśli przyjąć, że wiele jbr-ów prowadzi dwa rodzaje działalności: tę, o charakterze służb publicznych, która jest potrzebna ministrom nadzorującym i część naukową, to jest ważne, aby stworzyć wyraźny sposób finansowania badań dotyczących służb publicznych. Rada będzie zabiegać o to, aby ministrowie posiadali pewne środki na swoje badania i aby mogli decydować, na co je przeznaczą. Chodzi tu głównie o bezpieczeństwo ludzi, żywności, środowiska, transportu, budowli - bo to są zakresy odpowiedzialności ministrów resortowych, nie ministra nauki. I to musimy zaproponować w założeniach do naszej ustawy, bo ustawa o finansowaniu nauki dotyczy tylko badań naukowych, w których my, oczywiście, chcemy uczestniczyć i będziemy występować o ich sfinansowanie z budżetu nauki.

Mówiło się, że Narodowe Centrum Badań i Rozwoju nie będzie zainteresowane współpracą z jbr-ami, zwłaszcza z placówkami mającymi III kategorię.

Teraz już jest inaczej. Po ostatnich dyskusjach w Sejmie wszystkie jednostki będą mogły się ubiegać o uczestniczenie w projektach NCBR, jeśli minister uzna to za stosowne. Obecnie będziemy wnioskowali o obecność swoich przedstawicieli w radzie Centrum, mamy już kandydatów i sądzimy, że oni będą dbali o sprawy udziału jbr-ów w dużych programach badawczych, aby te ośrodki, które mają wartościowe zespoły naukowe mogły uczestniczyć w projektach finansowanych przez NCBR.

Czy działania ministra gospodarki - nadzorującego większość jbr-ów - są, zdaniem RG, zgodne z oczekiwaniami jbr-ów?

To trudno ocenić, gdyż presja na konsolidację jbr-ów trwa od wielu lat. Kila lat temu zaakceptowaliśmy bardzo dobrą koncepcję przekształceń w tej autorstwa zespołu prof. Eugeniusza Budnego, która jednak nie weszła w życie. Rok temu zaakceptowaliśmy pomysł na konsolidację jbr-ów, ale wyczuwam, że w ministerstwie ta chęć scalania wynika nie z potrzeby budowy

programów rozwoju i ośrodków do nich, ale jest konsolidacją tylko w celu zmniejszenia liczebności placówek badawczych. My bowiem ciągle nie mamy nakreślonych zadań, jakie rząd by chciał realizować m.in. naszymi siłami. Jbr-y muszą się konsolidować, skoro właściciel - czyli państwo - tego chce. Staramy się to tak robić, aby było logicznie i bez większych problemów, ale cały czas jest to odwracanie kota ogonem; najpierw przygotowanie do realizacji, a potem - stawianie celu.

A jakie jest stanowisko ministerstwa nauki? czy zabiera głos w sprawie reorganizacji tej sfery, czy zachowuje postawę obojętną?

Stanowisko to zmienia się, obserwowaliśmy początkowo niechęć do naszego środowiska, wyrażano opinie, że nic nie robimy, aż po pogląd, że jesteśmy potrzebni i musimy sobie znaleźć miejsce w gospodarce. Natomiast my nie zgadzamy się z opinią ministerstwa nauki, że w Polsce powinny być tylko PIN-y. Trudno przypuścić, aby w takim kraju jak Polska rację bytu miały tylko wielkie, liczące parę tysięcy pracowników, instytuty - chyba, że będziemy prowadzić równie wielkie programy badawcze, np. badań kosmicznych powiązany z misjami. Bo takie instytuty bez równie wielkich programów i dobrego finansowania są niesterowalne. Instytut to nie jest fabryka. Uważamy, że w Polsce jest miejsce dla mniejszych instytutów, resortowych, niekoniecznie nazywanych jbr-ami, bo od tej nazwy chcemy odejść. Te instytuty badawcze, liczące od 100 do 300 zatrudnionych, są dobrze sterowane i dobrze funkcjonują na rzecz ministrów. I do tego rozwiązania chcemy przekonać również ministra nauki.

Czy reorganizacja jbrów zaplanowana przez ministerstwo gospodarki skończy się w tym roku?

Sądzę, że dopiero pod koniec 2008 r., bo tych spraw nie da się szybko zrobić - są nieuporządkowane stosunki własnościowe jbr-ów, problemy pracownicze, szczegóły prawnego łączenia. Po zakończeniu tej operacji w Polsce będzie prawdopodobnie 80-90 instytutów, łącznie z resortem gospodarki, gdzie pewnie zostanie 40-45 placówek.

Założył pan sobie jakieś cele, kiedy zwyciężył pan w wyborach na przewodniczącego RGJBR?

To przejście - z wiceprzewodniczącego na przewodniczącego - było płynne, nie wiązało się z jakościową zmianą w pracy. Od wielu lat już obserwowałem wszystkie zmiany z bliska, widząc nasze dobre i słabe strony, byłem tego uczestnikiem. To, na czym mi zależy, to przekonanie nie tylko członków rady, ale i dyrektorów jednostek do konieczności wspólnego kreowania projektów i przygotowania do nich. Na razie uzyskałem zgodę instytutów na to, aby stworzyć mechanizm takiego działania. Według mnie, dałoby to nam argument, że jbr-y to nie tylko rozdrobnione branżowo instytuty badawcze, ale placówki umiejące współpracować, konsolidować się, tworzyć konsorcja i razem startować do wspólnego projektu badawczego. Drugą ważną sprawą jest stworzenie dobrych podstaw funkcjonowania jbr-ów - temu ma służyć przygotowywane przez nas założenia ustawy o instytutach badawczych. Chcemy zbudować trwale podstawy ich funkcjonowania i powrócić do pewnych elementów demokracji w instytutach. Aby nie było tak, jak teraz, gdzie mamy przewagę kontroli nad naszą działalnością, ale żebyśmy mieli pewien obszar swobody działania, aby szefowie instytutów mieli swobodę podejmowania decyzji. Nie chodzi o nierozliczanie nas z zadań i kosztów, ale rozliczanie raz na jakiś czas, a nie podejrzliwe patrzenie w każdej chwili na ręce i kwestionowanie każdej decyzji. Ważne jest, żeby to co robimy, było akceptowane przez rząd, ale i by nam przynosiło korzyści i satysfakcję.

Dziękuję za rozmowę.

Źródło:

Sprawy Nauki

https://laboratoria.net/home/11019.html

Informacje dnia: Resort nauki chce wprowadzić parytety i feminatywy Czeski historyk wyróżniony Nagrodą im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego Użyteczne związki organiczne z gazów cieplarnianych Nie zmiana stanu skupienia śniegu Wodór z wody i światła Smartfony ograniczają zainteresowanie uczniów nauką Resort nauki chce wprowadzić parytety i feminatywy Czeski historyk wyróżniony Nagrodą im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego Użyteczne związki organiczne z gazów cieplarnianych Nie zmiana stanu skupienia śniegu Wodór z wody i światła Smartfony ograniczają zainteresowanie uczniów nauką Resort nauki chce wprowadzić parytety i feminatywy Czeski historyk wyróżniony Nagrodą im. Wacława Felczaka i Henryka Wereszyckiego Użyteczne związki organiczne z gazów cieplarnianych Nie zmiana stanu skupienia śniegu Wodór z wody i światła Smartfony ograniczają zainteresowanie uczniów nauką

Partnerzy